

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę czwartą postu, dnia 29. Marca 1840.*

Religia.**Męka Pana naszego, Jezusa Chrystusa.**

(Ciąg dalszy.)

Heródj ucieszył się bardzo, słysząc, iż przed sąd jego Jezusa prowadzą. Słyszając albowiem o nim wiele, pragnął go poznać i widzieć cud iaki wykonany przez niego. Gdy Jezusa przed nim stawiono, Heród pyszny z władzy nad takim człowiekiem, ucieszony, iż będzie miał widok i rozmowę zajmującą, zaczął mówić prawie bez końca. Zadawał Jezusowi nayrozmaitsze pytania. Ale Jezus milczał, i ani słowa mu nie odpowiadał. Jezus, który z naylichszym człowiekiem rozmawiał, gdy szło o przysługę dla niego, nie chciał tracić słów dla próżney ciekawości lekkomyślnego państwa. Dotąd podobnie pyszni, zarozumiali, lub tylko próżney ciekawości dogadzaający, z całej mądrości Jezusa nie umieją korzystać, i Zbawiciel jest zawsze niemy przed nimi. Książęta kapłańscy i doktorowie prawa, byli temu ohečni nie przestając skarżyć i potwarzać Jezusa. Gdy mówiono, iż Jezus przyznawał sobie dostojność królewską, Heród śmieszność tylko w tém widział, ale stałe milczenie Jezusa zwróciło całą jego uwagę. Pochlebcy pojąć nie mogli, że Jezus nie starał się ziednać sobie łaski Heroda. Z tego powodu razem z Herodem

zaczęli z niego żartować. I dla wyszydzenia jego dostojności królewskiej, Heród kazał odziać go szatą białą i do Pilata odprowadzić. Izraelici, na pamiątkę wyjścia z Egiptu, mieli zwyczaj uwalniać zawsze jednego więźnia w czasie świąt Paschy. Również starostarzymski zwyczaj był w te święta dozwalać ludowi uwolnić więźnia, którego żądano. Już tłumy ludu zebrały się przed jego mieszkaniem, wydając okrzyki, i Pilat według starożytnego zwyczaju przychylił się do żądania jego. Pilat, któremu Heród niespodziewanie Jezusa odesłał, korzystał z tej sposobności, ażeby go uwolnić. Po między więźniami był wtedy właśnie człowiek nazwiskiem Barabasz, najsławniejszy z zbrodniarzy, iako oszust i zbójca. Ten potwór z dzikiem i krwawym spoyrzeniem, okuty łańcuchami, postawiony był obok Jezusa, najświętszego z ludzi. Wtedy Pilat odwróciwszy się do książąt kapłańskich i ludu, rzekł, wskazując na Jezusa: Przywiedliście mi tego człowieka iako zwodziciela ludu, a oto badałem go przy was, i nie znalazłem w nim żadney z win, o które był oskarżony. Ale i Heród nie przeciw niemu nie znalazł, lubo odesłałem was do niego. Skoro jest zwyczaj w święto Paschy uwalniać wam jednego z winowayców, mówcie, kogo wam wypuścić: Barabasza zbójcę, czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem? Właśnie Pilat to mówił, przerwał mu mowę służący, przysłany od jego żony, który

przywoławszy go na stronę, rzekł słowa teżę: Nie miéy żadnego udziału w postępieniu tego sprawiedliwego, bo wiele dziś przez sen cierpiałam dla niego. Księżęta kapłańscy i starsi ludu korzystali z téy krótkiéy chwili, gdy Piłat ze służącym rozmawiał, nakłaniając lud, aby żądał uwolnienia Barabasza, a śmierci Iezusa. Skoro Piłat odwrócił się znowu do ludu, powtarzając swoje pytanie, na które ieszcze mu nie odpowiedziano: „Kogo chcecie, abym wam uwolnił, Barabasza, czyli Iezusa?“ cały tłum wołać zaczął: Iezus niech umrze, a Barabasza uwolniéy! Piłat, który bardzo pragnął ocalić Iezusa, zdziwiony, zapytał znowu: Cóż mam czynić z Iezusem, którego zowią Chrystusem? Wszyscy zawołali razem: „Ukrzyżuy go, ukrzyżuy!“ Piłat po raz trzeci głos zahrał: „Cóż on złego uczynił? Nie widzę, czémby aż na śmierć zasłużył; ukarzę go więc, a potém uwolnię.“ Wtedy ozwały się krzyki ieszcze gwałtowniejsze: „Śmierć, śmierć!“ Piłat nastąpił wręście gwałtowi, uwolnił zbóycę Barabasza a Iezusa kazał ubiczować. Tak lud ślepy, podburzony, przemógł łotra nad Zbawiciela, zbóycę nad tego, który uzdrawiał chorych, i wskrzeszał umarłych. Tak dzieje się dotąd, szczególniéy tam, gdzie ślepa namiętność i chytrość bywa narzędziem. Grzesząc, zawsze podobny wybór czyniemy; grzesznik przekłada złe nad niewinność, zguby nad zbawienie, chwile nad wieczność, piekło nad niebo, depre wołą Boga i Iezusa, a czi szatana. Żołnierze starosty odprowadzili Iezusa na ratusz. Znieważać człowieka na karę skazanego, była to uroczystość i wesele dla tych serc twardych i surowych. Wołali na swoich spółsłużalców i całe żołdactwo obstępilo Iezusa. Obnażyli go nayprzód, przywiązali do słupa i biczowali. A potém żartowali z niego, iż się królem

nazywał. Że tedy królowie w purpurze chodzili, odziali go płaszczem szkarłatnym, wtoczyli na głowę iego koronę cierniową, i dali mu trzcinę w rękę iako znak berła, poczém przechodząc ieden po drugim, zginali przed nim kolana, i pozdrawiali go szyderstwem, wołając: Cześć żydowskiemu królowi! Poczém pluli mu w oczy, brali trzcinę z rąk iego i bili po głowie, cierniową koroną skrwawionéy; poczém tłoczyli ją mocniéy na czoło i skronie iego. Tak znieważano i dręczono króla prawdy, iakoby króla fałszu. Iezus znosił wszystkie te okrucieństwa w milczeniu bez wyrzekania. Widząc, iż iedyny Syn Oyca na niebie cierniem był uwieńczony, możemyż wymagać, ażeby nas ku sobie po różach prowadził? Kiedy widzimy z iak niebieską słodyczą i poświęceniem Iezus znosi niewdzięczność, zaślepienie i dziką twardość tych, których chciał zbawić, możemyż bez wstydu unosić się za słowo niebacznie rzeczone, i wszystko porzucać wtedy, gdy czyniąc dobrze, widzimy niewdzięcznych i na własną korzyść niepomnych?

Przyszedł nakoniec Piłat i przerwał okrucieństwo, iakie poczęści bez iego wiedzy Iezus od żołdactwa ponosił. Wzruszony tym smutnym widokiem, sądził, iż to podobne wrażenie uczyni na Żydach. Rozkazał więc wyjść żołnierzom i wyprowadzić Iezusa, i rzekł naywyższym kapłanom: Oto widzicie, którego prowadzę, i ieszcze raz powiadam wam, że w nim winy nie widzę. Iezus stał krwią zbroczony, wybladły i zmieniony na twarzy, z cierniową koroną na głowie, w płaszczu szkarłatnym. Piłat sądził, iż w tych ludziach ieszcze coś ludzkości zostało, i rzecwnym głosem zawołał: Oto człowiek! iakby chciał powiedzieć: oto człowiek iak i wy! bądźcie ludzkiemi dla niego i zważcie przynaymniéy ludzkość w nim cier-

pięć. Ale dla nas mają te słowa wcale inne znaczenie. Jezus Chrystus skrwawiony odrazów, uwieńczony cierniami, z szysderstwa purpurą odziany, z trzcina w prawę ręce, mający berło oznaczać; ten, przed którym nieba w głębokiej czci są rozpostarte, igraszką jest naynikczemniejszych z ludzi. On z miłosierdzia nad ludem niemający litości, bierze na siebie jako człowiek cierpienia nayokropniejsze, stoi w postaci ukaranego grzesznika i zwodziciela, aby zlawił ród ludzki. Ale i teraz nie mógł nic Piłat dokazać, aby ocalił Jezusa. Ledwo go bowiem naywyżsi kapłani i słudzy postrzegli, zaraz wołać zaczęli: Ukrzyżuj go, ukrzyżuj! Ta nieczułość ludu zapewne bardziey Jezusa bolała, niżeli bicie i ciernie. Zaymowaniem się wszystkiem, co się dobra ludzi dotyczy, szczególniey litość i współczucie dla cierpiących, to dopiero oznacza człowieka. Jako ludzie spólnie cierpiąc, i ludzkiey zawsze potrzebując pomocy, ludzkimi być powinniśmy. Jezus nauczył nas téy ludzkości, żadney niedoznając dla siebie. Człowiek bez ludzkości, jest dzikiem pod postacią człowieka. Weźcież go wy, rzekł Piłat z żalem, i ukrzyżujcie, jeśli wasze prawo dozwala, bo ja żadney nie znajduję w nim winy. My mamy prawo, odpowiedzieli starsi kapłani, i według niego umrzeć ma, przeto, że Synem Bożym się czynił. Postać Jezusa tak była Boską i uymuiącą, iż Piłat czuł zawsze dla niego poszanowanie. Usłyszawszy więc te słowa, więcey jeszcze o niego obawiać się zaczął. Szedł zatem jeszcze raz do ratusza z Jezusem i rzekł mu: Zkąd jesteś? Jezus milczał. Iak to! nie odpowiadasz mi? zawołał Piłat. Alboż nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować cię, albo uwolnić? Jezus odpowiedział: Nie miałbyś żadney mocy nademną, gdyby ci ię z góry nie dano; przeto ci, którzy mię tobie wydali,

większy grzech mają. Piłat ieszcze mocnię zapragnął uwolnić Jezusa, i w téy myśli wyszedł ieszcze z ratusza. Ale gdy to kapłani pomiarkowali, wszyscy wołać zaczęli: Jeśli ty go wypuścisz, nie jesteś przyjaciel cesarski. Każdy bowiem, kto królem się czyni, sprzeciwia się cesarzowi. Wiedzieli kapłani i lud, że Piłat łaskę cesarza nadewszystko przekładać musi. I w samęy rzeczy, to Piłat usłyszawszy, ostygł w żądzy sprawiedliwości. Kto nie jest sprawiedliwym i szlachetnym nad wszelkie inne względy, ten nie ma cnoty zdolney do oparcia się wszelkim próbom; cnota jego jest iak złoto, które wytrwa wszystkie próby, oprócz naymocniejszey, to jest złota. Atoli Piłat raz ieszcze usiłował wyzwolić Jezusa. Niezdoławszy dotąd tonem poważnym do serca Żydów przemówić, mniemał narescie, iż szysderstwo na nich skutkować będzie. Kazał przeto znou na widok publiczny wyprowadzić Jezusa, a wskazując na niego, rzekł: Oto wasz król! Dosyć było widzieć Jezusa w tym stanie, ażeby się przekonać, czyli ten myśleć może o ziemskim królestwie i walczyć z Panem świata, iakim był rzymski cesarz. Ale żart rzadko kiedy uspokoi umysł, owszem ie więcey rozjątrza. Z wściekłością więc wołać wszyscy Żydzi zaczęli: Śmierć! śmierć! ukrzyżuj! Iako? rzekł ieszcze Piłat, króla waszego mam ukrzyżować? Cesarz tylko jest krolem naszym! wołali wszyscy. Okrzyki starszych kapłanów i ludu, zagłuszyły Piłata, że więcey przemówić nie mógł. Piłat widząc, iż daremnę są jego usiłowania, i że rozruch ludu coraz się zwiększał, usiadł więc na swoiëy stolicy, kazał przynieść naczynie z wodą i umył ręce w obec wszystkiego ludu. Lud uciszył się i poglądali wszyscy po sobie, nie wiedząc, co by znaczyła ta czynność starosty.

Niewinny ja jestem, zawołał Piłat, krwi tego sprawiedliwego; to wasza jest sprawa. A odpowiadając wszystek lud, rzekł: Niech spadnie krew jego na nas i na synów naszych! Tém to okropném zaklęciem znieważył ów lud sprawiedliwość nieba i pomstę jego przeciw sobie wywołał. Dla tego mówimy o zbrodniach, iak to np. o zabójstwie umyślnie popełnioném, iż woła o pomstę do Boga.

Rozmaitości.

Nauka sporządzania lekarstw i o sposobie ich dawania.

(Ciąg dalszy.)

O sokach z ziół.

Na choroby długotrwałe nie masz lepszych środków, iako świeże z ziół soki. Soki z ziela i korzeni pórzu, podróżnika pospolitego, cykoryi, chrzanu, z ziela trybuli, szczawiu, podbiału pospolitego (*Tussilago farfara*), pietruszki, warzęchy lekarskiej (*Cochlearia officinalis*), rukwi rzeżuchowej (*Nasturtium aquaticum*), z ogórków i innych dojrzałych owoców, sok brzozowy, już wyżey nie raz i w rozmaitych dolegliwościach zalecily się. Na ten koniec wcale świeże korzenie i zioła obmywają się czysto, a gdy ociekną z wody, kraią się z grubą, tłuką się w moździerzu żelaznym na miazgę, a potém sok z nich wyciska się mocno przez grube płótno i stawia się na chwilę, aby ziemne i nieczyste cząstki na dno opadły. Gdy korzenie i zioła zawierają mało soku, albo gęste i kleiste, z wielką pracą dający się wycisnąć, trzeba

w czasie tłuczenia dolać trochę wody, albo dekoktu z téżże rośliny. Chcąc oczyścić soki z ziół, trzeba je w miseczce postawić na żarze z kilku węgli i szumować; albolitę na pół kwarty soku ubija się białko od iednego iaja na pianę, miesza się z sokiem i stawia się na ogniu, aby parę razy zawrzało; gdy potém ostygnie, przecedza się przez płótno. Tym sposobem otrzymuje się wprawdzie sok iasniejszy i przyjemniejszego smaku, ale wiele utracą ze swéy mocy; lepięć więc tak go używać, iak wychodzi z wyciśnienia. Soki z roślin ostrych, chrzanu, warzęchy lekarskiej i t. d., używają się po łyżce, inne po filiżance i więcéy z rana, nim się użyje wiele pokarmu: pospolicie piie się przy tém serwatka. Prześwidrowawszy brzozę na wiosnę, nim liści dostanie, czy przy pniu, czy na gałęziach, wypływa z niéy wielka ilość soku. Sok z gałęzi wyższych, grubych na dwa lub trzy palce, jest najlepszy. Zbiera się w szklane lub kamienne naczynia. Nalany w butle i troszką oliwy przykryty, może się dosyć długo przechować. Poprawia wybornie soki i pędzi urynę. Używa się co dzień lub trzy razy po dwie filiżanki. Ponieważ nie zawsze można mieć świeże korzenie, zioła i owoce; przeto robią się z niektórych, iako to: podróżnika pospolitego, marchwi, pigwów, jagód ialowcowych, jagód bżowych i t. d., gęste soki, dla dłuższego przechowania. W ogólności wszystkie są wybornemi i w wielu chorobach skutecznemi środkami domowemi, i gdzie nie ma blisko apteki, zawsze się w nie opatrzyć należy.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.